Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł. 1.50

Konto P. K. O. 410 288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 29 sierpnia 1930 r. Nr. 31.

Żydowskiej sztuce wstęp wzbroniony!

Chcę skreślić stosunki panujące u nas w Tarnowie, a nie w jakiejś zapadłej mieścinie prowincjonalnej. Poruszam bolączkę, odczuwaną przez ogół Żydów, a mianowicie brak sali teatralnej.

Zdawałoby się, że w mieście jak Tarnów, w którem przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej nastąpiło porozumienie pomiędzy ogółem Żydów a wszystkiemi stronnictwami chrześcijańskiemi, porozumienie to zastosowane zostanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego i kulturalnego.

Tak jednak niestety nie jest, o ile chodzi o salę „Sokoła".

Uzasadnia się to tem, że w sali Sokcał odbywać się mogą jedynie imprezy w języku polskim.

Tam Żydom wstęp wzbroniony! Ten zakaz odnosi się jednak tylko do przedstawień zespołów żydowskich i hebrajskich.

Że powyższe uzasadnienie jest tylko pozorem, świadczą poniżej przez nas przedstawione zdarzenia.

My Żydzi w Tarnowie znajdujemy się w tej tragicznej sytuacji, że nie posiadamy własnej sali, nadającej się na urządzanie widowisk w języku żydowskim i hebrajskim, a z drugiej strony Tarnów stanowi unikat w całej Małopolsce, bo wszędzie Sokół, posiadający salę ze sceną, udziela tej sali na urządzenie widowisk obcojęzycznych.

U nas w Tarnowie zarząd Sokoła jest najbardziej ortodoksyjno-konserwatywnym, — ale tylko w stosunku do Żydów, bo jak już wyżej nadmieniliśmy, stosuje się tę zasadę tylko do współobywateli żydowskich, udzielając sali wszelkim zespołom: rosyjskim, ukraińskim i t. d.

Przed kilku dniami ogłosiły publiczne obwieszczenia, że „rosyjski zespół operetkowy" wystawi w sali Sokoła tarnowskiego w **języku rosyjskim** sztukę „Obóz cyganów". Jakkolwiek znawców języka rosyjskiego jest w Tarnowie mało i jakkolwiek sentyment ogółu Polaków do języka i kultury rosyjskiej nie jest zbyt głęboki, bo rosyjskość połączona jest ze wspomnieniem ucisku narodu polskiego ze strony Rosji, to jednak wydział Sokoła zezwolił „moskalom" na wystawienie na swej scenie sztuki obcojęzycznej i w tym kierunku udzielili sobie członkowie wydziału Sokoła „dyspenzy".

Ale nietylko ten wypadek ze zespołem rosyjskim wykazuje podwójną miarę i dwulicowość wydziału Sokoła przy udzieleniu sali na imprezy obcojęzyczne.

Od czasu do czasu urządzają rozmaite zespoły ukraińskie przedstawienia w sali Sokoła i kto wie, czy zespół artystów niemieckich nie uzyskałby sali na przedstawienie w języku niemieckim.

Nie ganimy tego wcale, że wydział Sokoła zezwala zespołom obcojęzycznym na urządzenie w sali Sokoła przedstawień.

Sztuka jest w istocie swej międzynarodową i jeżeli zespoły teatralne stoją na wysokości zadania i repertuar ich jest pod względem artystycznym odpowiednio dobrany, to żadna instytucja kulturalna nie może ze słusznością odmówić takim zespołom prawa wystawiania sztuk.

O ileby pewna instytucja kulturalna chciała wywrzeć wpływ na dobór repertuaru, to możnaby to jeszcze rozumieć, chociaż i tego nie możemy pochwalić.

Ale u nas w Tarnowie wydział Sokoła udziela sali na imprezy takie, jakie miały miejsce w ostatnich czasach, gdzie publiczność zupełnie słusznie wygwizdała aktorów i domagała się zwrotu zapłaconego wstępu, natomiast zespoły takie, jak „Wileńczycy" i „Habima" o sławie światowej nie mogą otrzymać sali.

Na deskach sali Sokoła można wystawiać w języku polskim, rosyjskim i t. d. najgorszej sorty szmiry, ale arcydzieła Peretza, Ascha, Lejwika i Ańskiego, Żuławskiego i Zapolskiej w języku żydowskim nie mają do sali Sokoła prawa wstępu.

Aktorzy trzeciorzędni, podszywający się pod firmę teatru „Qui pro quo" i t. d., przynoszący wstyd scenie i kompromitujący sztukę, mogą swe błazeństwa wypowiadać na deskach sali Sokoła, ale artyści światowej sławy, jak Orleska, Kamińska, Potocka, Wojślic, Kamen, Turkow i wielu innych, podziwianych we wszystkich stolicach świata, nie mają wstępu do sali Sokoła.

Czyż we wydziale Sokoła nie zasiadają ludzie, mający zrozumienie dla sztuki, — czyż nie zdają oni sobie sprawę z tego, że postępowanie ich w stosunku do sztuki żydowskiej i hebrajskiej, a tem samem do prawie połowy ludności Tarnowa, jest niesłusznem, krzywdzącem, a zatem nieetycznem?

Czy wydział Sokoła w Tarnowie ma mieć na świecie reputację gorszą od wydziałów tegoż Sokoła w najmniejszych mieścinach prowincjonalnych, czy akuratnie w Tarnowie, w mieście rzekomego współżycia polsko-żydowskiego członkowie wydziału Sokoła mają dźwigać na sobie znamię wstecznictwa i zacofaństwa pod względem kulturalnym?

W Penklubie, światowej organizacji, mieszczącej w sobie reprezentantów wszystkich narodowości, zajmuje literatura żydowska zaszczytne miejsce, a trudno zrozumieć, by jedynie wydział tarnowskiego Sokoła nie chciał uznać faktu przez cały kulturalny świat uznanego, że w literaturze żydowskiej i hebrajskiej znajdują się arcydzieła sztuki, które wystawione są na scenach wszystkich stolic europejskich i które niewątpliwie powinny mieć ten zaszczyt, aby wystawiano je także na deskach sceny Sokoła tarnowskiego.

Czy wydział Sokoła naprawdę tego chce dopiąć, by Żydzi wogóle nie chodzili do sali Sokoła?

Wiemy, że tak nie jest i dlatego też wydział Sokoła powinien zrewidować swe stanowisko wobec Żydów i teatru żydowskiego. **Vidi.**

Obecna sytuacja miasta Tarnowa.

(Wywiad z p. burmistrzem Drem Skowrońskim).

Celem zapoznania naszych czytelników z obecną sytuacją miasta Tarnowa, zwróciliśmy się do p. burmistrza Dra Skowrońskiego po jego powrocie z urlopu z prośbą o łaskawe udzielenie nam wywiadu na temat aktualnych spraw, dotyczących gospodarki miejskiej. Pan burmistrz mimo braku czasu z powodu nawału pracy, raczył nas przyjąć w swym gabinecie na Ratuszu i udzielił nam cennych informacyj o sytuacji miasta.

Poniżej podajemy kolejno nasze pytania i odpowiedzi p. burmistrza.

1) **Pożyczka.**

Panie Burmistrzu, wiadomo, że miasto znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej w związku z budową rzeźni i że jedyną możliwością wybrnięcia z tej sytuacji jest większa, długoterminowa pożyczka, o uzyskanie której Magistrat względnie p. burmistrz stara się już od dłuższego czasu. Jak się wobec tego przedstawia obecnie sprawa tej pożyczki?

— W sprawie pożyczki nic konkretnego panu powiedzieć nie mogę. Nasze dotychczasowe zabiegi nie mogą się wykazać żadnym konkretnym wynikiem. Pożyczka wekslowa w kwocie 1,500.000 zł., jaką mieliśmy zaciągnąć, z powodu różnych przeszkód dotychczas nie doszła do skutku. W drodze powrotnej z urlopu bawiłem w Wiedniu, gdzie wszcząłem pertraktacje z różnemi instytucjami finansowemi w sprawie pożyczki w kwocie 5—6 miljonów zł. Pertraktacje są w toku. Sprawa znajduje się na dobrej drodze i spodziewam się, że zostanie załatwiona pomyślnie dla miasta.

2) **Nędza mieszkaniowa**

Jakie są plany p. burmistrza i Magistratu w celu ulżenia nędzy mieszkaniowej, która jest bardzo dotkliwą?

— Niestety, z braku funduszów Magistrat w najbliższej przyszłości nic w tym kierunku przedsięwziąść nie może. Dopiero niedawno ukończyliśmy budowę dwóch baraków, które już są zajęte. Spółka mieszkaniowa ukończyła też wielki, trzypiętrowy dom, który również jest już zamieszkały. Trudno. Bez pieniędzy budować nie możemy. Musimy przedewszystkiem ukończyć te budowle, które już są rozpoczęte, a w które już włożyliśmy wielkie sumy.

3) **Bezrobocie.**

Jaki jest obecny stan bezrobocia w Tarnowie, a jakiej pomocy Magistrat udziela bezrobotnym?

— Bezrobotnych podzieliliśmy na cztery grupy. Grupa 1) to bezrobotni, którzy mają prawo do korzystania z zasiłku państwowego funduszu bezrobocia. Grupa ta obejmuje 480 robotników. Grupa 2) to robotnicy pracujący dorywczo, nie mający prawa korzystania z funduszu państwowego. Tym bezrobotnym Magistrat udziela doraźnej pomocy z własnych funduszów. Grupa ta obejmuje 200 ludzi. Pomoc udzielana dalszym dwom grupom już wkracza w dziedzinę dobroczynności publicznej, a mianowicie: Grupa 3) obejmuje 28 zarejestrowanych biednych, nie mających żadnych środków do życia, ani też żadnego majątku, — a w końcu grupa 4) to 480 biednych, nie mających prawa do zasiłku państwowego, ani też środków do życia, ale którzy mają jednak w rodzinie ludzi pracujących.

Ponadto Magistrat zatrudnia przy robotach publicznych 400 ludzi z pośród bezrobotnych. W najbliższych jednak dniach ludzie ci powiększą ilość bezrobotnych, nie mających prawa do zasiłku państwowego, gdyż prace gminne się skończą.

Taktyka Państw. Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, stosowana ostatnio przy przyjmowaniu i zwalnianiu robotników przyczynia się w znacznej mierze do powiększenia ilości bezrobotnych, nie mających prawa do korzystania z funduszu państwowego, gdyż robotnik aby móc korzystać z państwowego funduszu zasiłkowego, musi się wedle ustawy wykazać pewnym okresem przebytej pracy. Ludziom tym Magistrat udziela doraźnej pomocy z własnych funduszów. Taktyka więc P. F. Z. A. w Mościcach powoduje powiększenie wydatków Magistratu na ten cel.

Na ulżenie bezrobocia w Tarnowie Magistrat wydaje miesięcznie około 30.000 zł. Wydatek ten nie jest przewidziany w budżecie. A jeżeli sytuacja przeciągnie się dłużej, może dojść do zachwiania się równowagi budżetowej, co byłoby wprost fatalnem dla miasta.

4) **Praca Magistratu i Rady.**

Jakie są najbliższe plany pracy Magistratu i Rady po przerwie wakacyjnej?

— Najważniejszem zadaniem Magistratu i Rady w chwili obecnej jest uzyskanie pożyczki, bez której nie można mówić o jakiejś większej akcji. Cała nasza energja i uwaga skierowaną jest ku uzyskaniu tej pożyczki. Posiedzenia Magistratu odbywają się regularnie co tydzień, a Rada zbierze się z końcem sierpnia lub z początkiem września.

5) **Ciołkosz—Pyszyński.**

Czy sprawa Ciołkosz—Pyszyński znajdzie jakieś echo na Radzie i jakie?

— Magistrat niema żadnego powodu do wkroczenia z urzędu w tę sprawę. Magistratowi przysługuje prawo wkroczenia w takich jedynie wypadkach, gdy ma przed sobą wyroki sądowe, skazujące radnego za jakieś przestępstwo hańbiące. W niniejszym wypadku oczywiście zastosować nie można odnośnej ustawy.

(Krążą pogłoski, że radny p. Pyszyński na najbliższem posiedzeniu Rady złoży swój mandat radziecki. — Uwaga Red.).

6) **Bujdy.**

Przed niedawnym czasem krążyły po mieście pogłoski o rozwiązaniu Rady i zamianowaniu komisarza rządowego. Ile jest prawdy w tych pogłoskach i skąd one przypuszczalnie pochodzą?

— Niema w tych pogłoskach ani krzty prawdy. Rada i Magistrat zostały prawomocnie wybrane i niema powodu do ich rozwiązania, o czem nikt też nawet nie myśli. Pogłoski te są wprost śmieszne i dziecinne. Pochodzą one najprawdopodobniej ze strony tych ludzi, którzy nie mogąc się przy ostatnich wyborach dostać na Ratusz, pragnęliby, ażeby Radę rozwiązano.

7) **Protest.**

Jaki jest skutek protestu Rady przeciw zmianom w budżecie, dokonanym przez Województwo?

— Protest ten dotychczas nie został załatwiony. Został on skierowany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie najprawdopodobniej poleży trochę dłużej.

8) **Blok polsko-żydowski.**

Jakie są dotychczasowe wyniki bloku polsko-żydowskiego? Czy blok ten okazał się w codziennej pracy korzystnym dla miasta, czy też nie? Są bowiem i tacy, którzy twierdzą, że brak opozycji w łonie Rady pozbawia ją ożywienia i twórczego rozmachu.

— Praca na Ratuszu odbywa się systematycznie i intenzywnie w zgodnej atmosferze. Harmonja w pracy wcale nie pozbawia ani Rady, ani też Magistratu ożywienia i nie osłabia ich twórczych wysiłków. Bo bodźcem do pracy nie jest puste gadanie opozycyjne na posiedzeniach, lecz dobra wola, sumienność i pracowitość, które to cechy są w całej pełni po stronie obecnej Rady i Magistratu. Co do „rozmachu", nie wiem o jaki właściwie rozmach chodzi. Mamy zresztą dość wielki „rozmach" odziedziczony po starej Radzie, która się podjęła wielkich rzeczy, na wykonanie których nie miała żadnych środków, ani też widoków na ich uzyskanie. Jeszcze jeden taki „rozmach", a... miasto zbankrutuje. Jeżeli obecnemu Magistratowi uda się przezwyciężyć skutki tego „wielkiego i twórczego rozmachu" starej Rady, będzie to już wielką zasługą.

Mamy zresztą i „opozycję". Są bowiem na Radzie i tacy radni, którzy nie są zadowoleni z obecnego stanu rzeczy. Nie mogąc przeboleć, że nie dopuszczono ich do wyższych stanowisk na Ratuszu, uprawiają jawną i ukrytą opozycję. Usiłowania tych panów są oczywiście bez skutku, gdyż radni znając tło tej „twórczej opozycji", przechodzą nad nią do porządku dziennego.

* * *

Na tem skończył się nasz wywiad.

Z rozmowy odnieśliśmy wrażenie, że p. burmistrz jest człowiekiem, zdążającym systematycznie do wypełnienia zadań, mających za cel uzdrowienie gospodarki gminnej i znającym na wylot administrację i potrzeby gminy.

Przy poparciu burmistrza i Magistratu przez Radę, uda się obecnemu Zarządowi wybrnąć z obecnej ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się gmina z powodu rozpoczęcia przez dawną Radę budowy kosztownych, a nie całkiem koniecznych inwestycyj.

fr.

MOSZE ŚMILAŃSKI.
(Chawadzia Musa).

3)

Mabruch.

Z hebrajskiego przełożył **Chaim Friedman.**

Wyszedłem. Na ulicy wiał wiatr. Niebo było pokryte chmurami. Drobny deszczyk lał bezustannie. Udałem się na śniadanie. Po śniadaniu wyszedłem na ulicę, prowadzącą do wsi arabskiej. Spotkałem kilku znajomych młodzieńców arabskich. Spytałem jednego z nich:

— Co nowego we wsi?

— Tej nocy uciekła sierota od Muchtara — odrzekł młodzieniec z zadowoleniem. Młodzież nienawidziła Muchtara.

— Jak to?... Dokąd?...

— Zapewne do Beka.

— Kto to ten Bek?

— Nasz sąsiad. Jego dom jest schroniskiem dla nieszczęśliwych. Dziewczyna, którą rodzice chcą wydać zamąż wbrew woli, zazwyczaj ucieka do Beka.

— A co on robi?

— Chroni dziewczynę w swym domu do czasu, gdy rodzice zgadzają się na wydanie jej za wybrańca jej serca.

— A jeżeli rodzice skarżą Beka do sądu?

— Któż chciałby zadzierać z Bekiem? To przecież potęga.

— Czy Muchtar zgodzi się na wydanie sieroty za jej kochanka? Przecież siedzi w więzieniu.

— Nie szkodzi. Jeżeli nie uda się Muchtarowi wydostać dziewczyny przemocą z rąk Beka, to zostanie ona u niego aż do powrotu kochanka z więzienia. Jeżeli wogóle do tego dojdzie...

— Dlaczego? Co jeszcze?...

— Sierota jest bardzo ładna, a Bek... ma słabostkę do ładnych kobiet. Nie wypuści jej z swego domu. Uczyni z niej swą kochankę...

Coś mnie ukłuło w serce. Pospiesznie pożegnałem się z młodzieńcem i udałem się do mego mieszkania.

Cała sprawa wyjaśniła mi się. Dziewczyna uciekła do Beka, lecz zbłądziła wśród naszych winnic.

— W nocy masz ją posłać do Beka... — mówił mi jakiś głos wewnętrzny, lecz pomyśl ten nie podobał mi się.

— A jeżeli zapragnie jej dla siebie?

— A co to ciebie obchodzi?

— No tak — co to mnie obchodzi. — Mimo to serce buntowało się przeciw temu.

— Sprowadzisz jeszcze nieszczęście na siebie i na całą kolonję, jeżeli się dowiedzą, że znajduje się ona w twoim pokoju. Ją również narażasz na niebezpieczeństwo — rezonowałem.

Zaiste. Jeżeli nie znajdą jej u Beka, kto wie, czy jakieś ślady nie zaprowadzą ich do mego pokoju. Cóż wtedy uczynię? Muchtar zapewne będzie podburzał całą wieś przeciwko nam, a dziewczynę zabiją...

Podniecony powróciłem do domu.

Stała w środku pokoju, ubrana w moją koszulę i spodnie. Twarz jej wyrażała troskę i lęk, lecz gdy mnie ujrzała, oblicze jej zapromieniało radością. Zdusiłem śmiech.

— Bałam się — rzekła.

— Czego?

— Zdawało mi się, że zawiadomiłeś opiekuna.

— Nie bój się. Tego nie uczynię. Powiedz... chcesz się schronić u Beka?

— Chciałabym, ale boję się...

— Czego?

— Beka.

Jej odpowiedź podobała mi się. Ale cóż zrobić?

— Co zamierzasz uczynić? — spytałem.

— Nie wiem.

Cień troski przyćmił jej oblicze.

— Zostawiłbym cię w mym pokoju. Byłoby to jednak zbyt niebezpieczne dla ciebie i dla mnie...

Milczała. Zauważyłem, że chętnie zostałaby w mym pokoju.

Nagle zabłysła szczęśliwa myśl w mym mózgu: Ukryję ją u Mabrucha w namiocie. On ją będzie chronił aż niebezpieczeństwo przeminie.

— Mam wyjście!

— Co za...? — Jej twarz promieniała.

Gdy objaśniłem jej mój plan, zasmuciła się.

— Czemu się smucisz?

— Boję się...

— Kogo się boisz?

— Nie wiem...

— Nie bój się. Ja Mabrucha dobrze znam. To uczciwy człowiek. On cię nie zdradzi. Ja za to odpowiadam.

Dziewczyna stała zasmucona, zrozpaczona. Nie było jednak innego wyjścia. Dosiadłem osła i udałem się do mego czarnego przyjaciela. Po krótkiej rozmowie doszliśmy do porozumienia. Obiecałem mu pewną kwotę i ustaliliśmy, że wieczorem, gdy się ściemni, on ją zabierze do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjazd młodzieży ortodoksyjnej.

W niedzielę dnia 17 b. m. odbył się w sali hotelu Soldingera zjazd młodzieży ortodoksyjnej zachodniej Małopolski, zrzeszonej w organizacji „Ceirej Emunej Izrael“. Na sali zauważyliśmy prócz uczestników tarnowskich około 30 uczestników z prowincji.

Zjazd zagaił p. Kleinhändler, który po skreśleniu znaczenia zjazdu młodzieży ortodoksyjnej uczcił pamięć bohaterów, poległych w zeszłym roku w Palestynie. Pamięć poległych bohaterów zebrani uczcili przez powstanie.

Po wyborze prezydjum i odśpiewaniu przez chór hymnu Agudy, nastąpiły przywitania.

Imieniem kahału powitał zjazd p. Mehr, imieniem frakcji ortodoksyjnej w kahale p. Rosenzweig, imieniem Agudy p. N. Rennet, Machzikej Limud rabin Puller, centrali Machzikej Limud w Krakowie p. Wollek, szkoły Beth Jaakob p. Rattner, a wreszcie imieniem Ceirej Emunej Israel w Mielcu p. Hermeles.

Wszystkie mowy wygłoszone na uroczystem posiedzeniu przedpołudniowem składały się wyłącznie z różnych sentencyj Biblji i Talmudu, któremi mowcy usiłowali wytłumaczyć „misję“ Agudy i jej młodzieży. Dlatego też bliżej temi mowami zajmować się nie mamy zamiaru. Jedynie p. Hermeles z Mielca wygłosił mowę „programową“, w której było tyle niedorzeczności i sprzeczności, że nie sposób zorjentować się o co mowcy chodziło i do czego zmierza ta organizacja.

Popołudniu wygłoszono referaty na temat pracy organizacyjnej i kulturalnej, wieczorem zaś odbyło się publiczne zgromadzenie.

Musimy też wyrazić zdziwienie, że stow. „Machzikej Limud“, stow. rzekomo zupełnie apartyjne, aż dwukrotnie przywitało zjazd. Swego czasu na łamach naszego pisma zwróciliśmy uwagę żyd. opinji publicznej w Tarnowie na fakt, że Aguda dąży do przemiany Machzikej Limud na własne podwórko. Wówczas wydział stow. Machzikej Limud naszą wiadomość sprostował i stanowczo temu zaprzeczył, twierdząc, że w Machzikej Limud niema śladu wpływów Agudy, a tu nagle aż dwaj mowcy witają zjazd młodzieży agudowskiej!?

W każdym bądź razie zjazd młodzieży ortodoksyjnej w zachodniej Małopolsce należy uważać za objaw dodatni, gdyż wedle naszego zdania organizacja ta jest tylko pierwszą stacją młodzieży ortodoksyjnej, prowadzącą ją do naszego obozu.

Charakterystycznem jest, że kierownictwo zjazdu przesłało sprawozdanie o przebiegu zjazdu „Kurjerkowi“, z uwagą, iż zgromadzenie odbyło się spokojnie, pomimo gróźb ze strony sjonistów.

Dziwimy się, że organem młodzieży Agudy jest Kurjerek, który pisząc o sądach złodziejskich, używa stale wyrażenia „Din Tojra“. A teraz skromne pytanie pod adresem organizatorów zjazdu! Kiedy to i komu sjoniści grozili? Kto z Was słyszał groźbę ze strony sjonistów?

Zapytujemy też, czy rozsiewanie kłamliwych informacyj prasowych należy do dobrego tonu pobożnych młodzieńców agudystycznych, czy kłamstwo wogóle, choćby nieoficjalne, należy do metod ich działania i czy zgodne jest z zasadami etyki Tory, w obronie której Aguda rzekomo szermierzy.

Cwi Gelehrter.

Jak się dowiadujemy, udało się centrali Keren Hajesod dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie pozyskać na nowy sezon współpracę wybitnego działacza społecznego ze wschodniej Małopolski, Cwi Gelehrtera, członka tamtejszego komitetu Jewish Agency, rady gminy żydowskiej w Stanisławowie, jednego z przywódców ruchu sjonistycznego we wschodniej Małopolsce, utalentowanego mówcę i organizatora.

Tow. Cwi Gelehrter rozpocznie swą działalność na naszym terenie od przeprowadzenia akcji propagandowej K. H. w Bochni, Oświęcimiu i Wadowicach, gdzie na zgromadzeniach ludowych, przygotowywanych przez miejscowe organizacje, zapozna się ze społeczeństwem żydowskiem.

Należy żywić nadzieję, że współpraca tow. Gelehrtera będzie ze wszech miar owocną i przyczyni się do spopularyzowania idei samoopodatkowania na rzecz funduszu odbudowy Palestyny, a tem samem do dalszego wzrostu wpływów na K. H. w naszej dzielnicy.

Podziękowanie.

WP. Henrykowi Holländrowi wyraża Wydział „Tow. ku wsp. ubog. młodz. żyd. szk. średn. w Tarnowie“ gorące podziękowanie za czynną a bezinteresowną pomoc w zorganizowaniu zbiórki ulicznej.

ZA WYDZIAŁ:

Dr A. Katz, sekretarz. **Dr H. Bober**, prezes.

Brutalne pobicie akademiczki

(Na tle niesnasek między kamienicznikiem a lokatorem).

Między właścicielem realności przy ul. Dra Tertila 24 p. Zelmanem Grosbardem a jego lokatorką dochodzi niejednokrotnie do ostrych scysyj, p. Grosbard chce bowiem za wszelką cenę pozbyć się swej lokatorki i każdy sposób prowadzący do celu wydaje mu się dobrym.

Do niesłychanie przykrych zajść doszło we czwartek dnia 21 b. m. w godzinach popołudniowych między dziećmi gospodarza a słuch. 3 roku fil. p. M. T. Jedna z córek miłego gospodarza p. Franka Grossbardówna zupełnie bez powodu obrzuciła p. T. stekiem obelg, a kiedy p. T. chciała się oddalić, zupełnie zresztą nie reagując na wyzwiska p. F. Grossbardównej, obiecujący synalek gospodarza p. Jakób Grossbard rzucił się na p. T. i dotkliwie ją pobił. Krewki młodzieniaszek nie zadowolnił się jednak tem jedynem „zwycięstwem“, lecz pobił w dalszym ciągu 3-letnią siostrzenicę, oraz siostrę p. T.

Z oburzeniem piętnujemy brutalny napad na bezbronną akademiczkę, jako objaw zwyrodnienia i niezmiernego zdziczenia. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie, gdzie prawdopodobnie uda się ułagodzić „rycerskiego“ kawalera.

Wystawa szomrowa na rzecz K. K. L.

W sobotę dnia 9 b. m. o godz. 8 wiecz. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy organizacji Haszomer-Hazair na rzecz K. K. L. Po odśpiewaniu „Dnu Olim“ przywitał gości i otworzył wystawę, jakoteż „Tydzień K. K. L.“ z ramienia organizacji Jaahow Fleischer, który przedstawił obecną sytuację w sjoniźmie i wskazał na konieczność wytężonej pracy na rzecz funduszów palestyńskich, wśród których największe znaczenie dla młodzieży ma K. K. L.

Z ramienia miejscowej komisji K. K. L. powitał tą imprezę tow. Beck, z ramienia Mizrachi Gersten, Ceirej Mizrachi Stieglitz, Hanoar Haiwri Freiman, Brit Trumpeldor Kleppel, Menora Schneider, Hechaluc Keitsch. Wszystkie te organizacje w serdecznych słowach witały tę godną naśladowania imprezę organizacji Haszomer Hacair.

Po przemówieniach przedefilowali członkowie Haszomer Hacair w pełnym rynsztunku skautowym przed oświetloną reflektorem puszką K. K. L. i obrazami Herzla, Trumpeldora i Achad Haama, składając datek do puszki. Odśpiewaniem „Techezakna“ zakończono uroczystość otwarcia wystawy.

Z wystawy. Zaraz na wstępie rzucały się w oczy pięknie wykonane statystyki, mapki palestyńskie, gustownie rozłożony materjał reklamowy, całe pliki broszur i wydawnictw K. K. L., albo też wydawnictw szomrowych o Ż. F. N., albo też o „Churszat Haszomer Hacair“ (Las Szomrowy w Palestynie), — wreszcie obrazy „Mchajej haszomrim b'arec“ (Z życia szomrów w Palestynie) wywierały na każdego odwiedzającego wystawę miłe wrażenie.

Oprócz całego szeregu eksponatów, będących własnością organizacji Haszomer Hacair, znajdowały się tam eksponaty nadesłane, bądź przez miejscową komisję K. K. L., bądź przez Centralę w Krakowie, albo też przez resort K. K. L. Komendy Naczelnej Haszomer Hacair w Warszawie.

Przez cały tydzień K. K. L. zebrała organizacja Haszomer Hacair tylko wewnątrz organizacji 200 zł., z których 188 preznacza na ukończenie wpisu do Złotej Księgi, a resztę na „Las Szomrowy“ w Palestynie.

B.

Dział sportowy

Niedzielę 17 sierpnia 1930 śmiało nazwać można czarnym dniem sportu tarnowskiego. Złożyły się na to rozmaite czynniki: niewidziane awantury z okazji meczu Tarnovia—Makkabi, nieudanie się imprezy tennisowej o puhar Wszechświatowego Związku „Makkabi“ z powodu uniemożliwiającej grę niepogody i pewien mankament w przyjęciu gości palestyńskich.

Makkabi— Tarnovia *3 : 2 (1 : 2).*

Powyższe zawody wzbudziły niebywałe wprost zainteresowanie, ściągając blisko 2000 widzów na boisko Tarnovii, łaknących emocyj i pięknej gry. Nie zostali oni wprawdzie zawiedzeni, gdyż piękną grę zademonstrowała Makkabi w całej pełni, lecz niestety i emocyj było aż nadto i ta druga strona medalu przeszło połowę obecnych na zawodach bodaj na zawsze odstraszyła od dalszego odwiedzania rozgrywek footballowych. Sceny bowiem, jakie miały miejsce po zawodach, już od lat wielu nie były notowane w Tarnowie. Zawiść i fanatyzm części publiki, spotęgowany klęską pupilka, znalazły upust w bezwzględnie potępienia godnych awanturach, których ostrze skierowane było przeciw osobie sędziego p. Burki, sprawującego bezstronnie swój urząd i dopiero energiczna interwencja policji zapobiegła rozszerzeniu się awantur i przybraniu katastrofalnych rozmiarów. W każdym razie widok płazujących policjantów po meczu footballowym, to smutny rekord dla Tarnowa.

W związku z temi awanturami Tarnovia została zawieszona i boisko jej aż do wydania dalszych dyspozycyj przez Związek zamknięte.

Sama gra była, jak zwykle podczas gościny Makkabi krakowskiej w Tarnowie, znakomitym pokazem wszelkich możliwości technicznych, tkwiących w drużynie biało-niebieskich, dążącej obecnie pełną parą do zdobycia mistrz. KZOPN. Ambicja i przechodząca w brutalność zacięta gra Tarnovii nie starczyły do pokonania lepszych Krakowian, którzy już w 6 min. z dolnego strzału Selingera II. uzyskali prowadzenie. Wyrównanie Tarnovii w 28 min. było rezultatem udanego przeboju prawego łącznika, w ślad za którem nastąpiła druga bramka dla miejscowych. Po pauzie Makkabi już w 6 min. wyrównuje z efektownej główki Selingera I., wykonanej w iście brawurowy sposób, zwycięstwo zaś przypieczętowuje prawy łącznik Kling, usadowiwszy w zamieszaniu podbramkowem piłkę po raz trzeci w siatce. W ostatniej formalnie sekundzie powstał krytyczny moment pod bramką Makkabi. Doskonały bramkarz biało-niebieskich zostaje silnie kopnięty przez gracza Tarnovii i wraz z wyniesieniem nieprzytomnego bramkarza rozpoczynają się wspomniane awantury, które trwały blisko 2 godziny.

Motocykliści palestyńscy.

W tym samym dniu przejeżdżali przez Tarnów motocykliści palestyńscy, którzy brali udział podczas Olimpjady Żyd. w Antwerpji. Z powodu niedokładnego określenia terminu ich przejazdu z winy Wszechświatowego Związku „Makabi“, który organizatorów tarnowskich powiadomił okrągło 20 minut przed przybyciem Palestyńczyków o ich przyjeździe do Tarnowa, przyjęcie nie mogło wypaść tak uroczyście, jak było w projekcie. Nieszczęśliwym też zbiegiem okoliczności odbywający się równocześnie mecz Makkabi—Tarnovia absorbował całe niemal miasto tak dalece, że podczas przejazdu gości z Erec ulice pustkami świeciły. Jest to dalszy minus minio-

nej niedzieli, który się potem wszelako dał w znacznym stopniu naprawić, gdyż zajęto się gośćmi bardzo gorliwie i uprzyjemniono im dalszy pobyt w Tarnowie.

Turniej tennisowy.

Trzecim ciosem dla sportu tarnowskiego w niedzielę było fiasco finałowych rozgrywek tennisowych o mistrz. Polski dla klubów żydowskich — w czem winy już nie ponoszą organizatorzy, lecz trzeba to położyć na karb siły wyższej, w danym wypadku nieprzerwanego deszczu, uniemożliwiającego wszelką grę. Przez dwa poprzednie dnie jednak toczyły się boje o prymat w tennisie wśród Żydów w Polsce, przyczem najlepszą rakietę żydowską okazał się bezsprzecznie Wittman, były Tarnowianin, obecnie zamieszkały w Katowicach, który wszystkich swych przeciwników odprawiał całkiem gładko. Z Tarnowian najlepsze wrażenie zrobiła p. Simchówna, górująca nad resztą zawodniczek, oraz pp. Simche i Holländer w spotkaniach z Pohorylesem i Lantnerem, gdyż ci właśnie przeciwnicy Tarnowian stanowili obok Wittmana pierwszą klasę polską.

Szczegółowe wyniki rozgrywek znane są już z dzienników.

Wyniki footballowe.

16 sierpnia. **Olsza** (Kraków) — **Samson-Jutrzenka komb.** 2 : 0 (2 : 0). Zawody stały pod nieszczęśliwą gwiazdą. Monotonna i w najwyższym stopniu nudna gra doznała przykrego urozmaicenia na skutek złamania obojczyka bramkarza Olszy podczas karambolu.

23 sierpnia. **Bar Kochba** (Rzeszów) — **Jutrzenka** 2 : 0 (2 : 0). Zawody zostały 10 minut po pauzie przerwane, ponieważ w drużynie Jutrzenki 2 graczy zostało kontuzjowanych, a Bar Kochba nie zezwoliła na wstawienie rezerwowych, 2 zaś wykluczył sędzia p. Perlberg, tak, że tylko siódemka pozostała na boisku.

24 sierpnia. **Samson** — **Bar Kochba** (Rzeszów) 3 : 3 (0 : 1). Nareszcie Samson zaprodukował ładną i ambitną grę, czem pozyskał po części ponownie serca swych stale zwodzonych zwolenników. Wynik nie odzwierciedla dostatecznie druzgocącej chwilami przewagi Samsonu, gdyż dziwna impotencja strzałowa Vergesslicha w ataku nie pozwoliła na cyfrowe uwydatnienie tego. Wybijali się w Samsonie Apfelbaum, Owide, Krämer i Spielvogel, oraz junior z III. drużyny. Pozycje, które Vergesslich w czasie gry spudłował, starczyłyby na zdobycie mistrzostwa przez kilka lat z rzędu. Sędziował p. Kulczyk.

Wyścig **kolarski** urządzony w niedzielę 24 b. m. przez młodą sekcję kolarską Jutrzenki na trasie Tarnów—Bochnia—Tarnów (82 km.) zgromadził na starcie 16 zawodników. Techniczne wyniki były następujące:

1) Kaller (Legja, Kraków) 2 : 51, 2) Krzęcisz (Legja) 2 : 52), 3) Pęcak (Mościce) 3 : 09, 4) Baum (Jutrzenka) 3 : 14, 5) Włoszczyna (Meteal) 3 : 18.

Zawody kolarskie o mistrz. Tarnowa na trasie Tarnów — Tuchów — Gromnik — Zakliczyn — Melsztyn — Wojnicz — Tarnów (72 km.) urządzają po raz trzeci z rzędu w dniu 7 września b. r. ŻTGS. Samson i KKS. Metal. Wyścig ten stanowi ciou tarnowskiego sezonu kolarskiego.

Tennisiści tarnowscy Simche, Holländer, Rubin, Simchówna i Zimmermanówna wyjechali z ramienia ŻTGS. Samson na tennisowe mistrzostwa Polski do Warszawy, gdzie się zetkną z elitą tennisistów Polski. Dopuszczenie tarnowskich zawodników do ściśle wysegregowanej liczby uczestników mistrz. Polski świadczy bardzo pochlebnie o opinji i poważaniu, jakiem się cieszą Samsoniści w tennisowych sferach Polski i jest dobitną odpowiedzią na oszczercze insynuacje pismaka z Przeglądu Sportowego pod adresem Samsonu z okazji turnieju o mistrz. Wszechświatowego Związku „Makabi".

Z budowy rzeźni.

Mimo trudności finansowych budowa rzezni postępuje raźno naprzód, tak, że z początkiem przyszłego roku rzeźnia ma być oddaną do publicznego użytku.

Roboty instalacyjne dla prądu elektrycznego oddano firmom Bolesław Spenadel i Józef Łyczko, gdyż oferty tych firm były najniższe. Koszt tych robót ma wynosić przeszło 50.000 zł.

Dostawę tafelek kaflowych otrzymała firma krakowska, której oferta była znacznie niższą od oferty wniesionej przez przedsiębiorstwo budowy rzeźni.

Nowy most na Wątoku.

Ministerstwo Robót Publicznych uchwaliło wybudować most na Wątoku, a to na ul. Panny Marji, obok starego cmentarza.

Roboty zostały już rozpoczęte. Przy budowie tego mostu, konstrukcji żelazo-betonowej zatrudnionych jest kilkudziesięciu robotników.

Ulica Panny Marji została na czas budowy zamkniętą dla ruchu kołowego.

Nowy starosta na powiat tarnowski.

Na miejsce tutejszego starosty p. Marossany'ego, który ma objąć równorzędne stanowisko w Jaśle, ma przybyć do Tarnowa jako starosta na nasz powiat p. Dr Adam Skwarczyński, dotychczasowy starosta w Kołomyji.

Pan starosta Skwarczyński, Tarnowianin, znany jest tutejszej ludności z czasów jego urzędowania w Tarnowie w charakterze zastępcy starosty.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan Ml. P. Wierszy nie umieszczamy. Radzimy przesłać swą pracę do czasopisma literackiego.

Kronika.

Osobiste. Pan starosta Marossanyi po powrocie z urlopu objął urzędowanie.

P. wiceburmistrz Dr Mütz wrócił z urlopu i urzęduje na Ratuszu.

P. asesor Dr Schenkel powrócił z urlopu.

P. wiceprokurator Dr Spólnik został zamianowany prokuratorem w Jaśle.

Komisarz P. P. Munk wyjechał na urlop, a zastępuje go podkom. Poniecki.

Dodatkowe wpisy do gimnazjum koedukacyjnego tow. Safa Berura przyjmować będzie dyrekcja w niedzielę 31 sierpnia i w poniedziałek 1 września od 9—12 przed południem i od 3—5 po południu w kancelarji zakładu.

Egzaminy wstępne w terminie powakacyjnym rozpoczną się w niedzielę 31 sierpnia o godz. 3 popoł.

Wpisy do Jednor. Koeduk. Szkoły Kupieckiego Przysposobienia z prawem publiczności Henryka Rauscha w Tarnowie przyjmuje się codziennie od 10—12 i 4—6. Przy wpisie należy przedłożyć świadectwo z ukończonej 7 kl. szkoły powsz. lub 3 klasy gimn. Nauka odbywa się codziennie (z wyjątkiem sobót) od 2 do 7 popoł. i udzielana jest przez dyrektora Henryka Rauscha i kilku znanych pedagogów, wybitnych profesorów szkół średnich.

Równocześnie przyjmuje się wpisy na Jednoroczny Kurs Handlowy męski i żeński, oraz Półroczne Kursy Księgowości, istniejące od lat 30 i znane z najlepszych wyników.

Inauguracja sezonu koncertowego. Staraniem biura koncertowego Adolfa Seidena wystąpi w Tarnowie dnia 4 września 1930 r. we czwartek w sali Sokoła światowej sławy śpiewaczka koloraturowa i primadonna opery „La scala" w Medjolanie Ada Sari. — Przedsprzedaż biletów w księgarni Seidena już rozpoczęta.

Na rzecz Żyd. Fund. Narodowego zaofiarowali przy Torze w bożnicy „Mizrachi" z okazji rocznicy wypadków palestyńskich pp. Wilhelm Katzner 6 zł., Jehuda Schneider 1 zł., Chaim Gross 1 zł., Mendel Münz 1 zł., Tobjas Weissman 1 zł.

Posiedzenie K. K. L. odbędzie się we wtorek dnia 2 września b. r. o godz. 7.30 wieczorem w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich członków komisji.

Staaniem Ż. M. R. „Menory" odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. w lokalu Safa Berury referat tow. F. Lehrhaupta na temat: „Haskala" jako ruch narodowy. — Początek o godz. 2 popoł.

Samobójstwo. We czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 6 rano popełnił w swem mieszkaniu przy ul. Zielonej samobójstwo wystrzałem rewolwerowym w głowę 30-letni Stefan Hałamaj, komisjoner firmy Singer. Powód samobójstwa na razie nieustalony, — najprawdopodobniej denat pozbawił się życia z powodu grożącej mu utraty posady. — Denat osierocił żonę i dwoje dzieci.

Pożary. Dnia 20 sierpnia b. r. powstał pożar na strychu domu Barucha Honiga w Tarnowie przy ul. Żydowskiej skutkiem nieostrożności, przyczem spaliły się stare rzeczy. Wyrządzona szkoda jest nieznaczną.

W dniu 22 sierpnia skutkiem wadliwej budowy komina powstał pożar w realności Stanisława Leśkiewicza w Jodłówce tucowskiej, niszcząc doszczętnie dom mieszkalny, wyrządzając szkodę na około 2000 złotych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.